



FUNDACJA
BATOREGO

Argumenty

Argumenty to biuletyn Fundacji im. Stefana Batorego. Co dwa tygodnie przygotowujemy zwięzłą analizę wybranego zagadnienia politycznego, gospodarczego lub społecznego. Przedstawiamy fakty i jasne argumenty na rzecz konkretnych rozwiązań. Wszystko to tworzymy na podstawie badań i raportów, od lat opracowywanych przez ekspertów Fundacji oraz innych uznanych analiz.

16 grudnia 2025

Argumenty #75

Amerykańsko-europejskie wojny kulturowe a sprawa polska

Od czasu objęcia prezydentury przez Donalda Trumpa miały miejsce: asymetryczne porozumienie handlowe między Europą a USA, próby egzekwowania przez Europę ustawy o usługach cyfrowych wobec „gigantów technologicznych” i grzywna nałożona przez Komisję Europejską, wreszcie opublikowanie amerykańskiej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, która ujawnia amerykański pomysł na tożsamość i przyszłość Europy oraz na jej bezpieczeństwo.



Według tego [dokumentu](#) „problemy, przed którymi stoi Europa, obejmują działania Unii Europejskiej i innych ponadnarodowych instytucji, które podważają wolność polityczną i suwerenność, polityki migracyjne, które przekształcają kontynent i wywołują napięcia, cenzurę wolności słowa oraz tłumienie opozycji politycznej, gwałtownie spadające wskaźniki urodzeń oraz utratę tożsamości narodowych i pewności siebie”.

Co w tej sytuacji powinni zrobić Europejczycy, a w szczególności Polska, w której wyniki wyborów w 2027 roku mogą zadecydować o kierunku historii UE? O tym, jak pisze Paweł Zerka w [raporcie ECFR](#), czy stanie się przyczółkiem MAGA, czy – podobnie jak w 2023 roku – „laboratorium oporu wobec nowej prawicy”?

Po pierwsze, nasza debata publiczna często bezrefleksyjnie kopiuje amerykańskie podziały (np. *woke* vs. *anti-woke*). Powinniśmy skupić się na swoich realnych problemach (np. bezpieczeństwo, demografia), zamiast toczyć zastępcze boje na wzór USA. Odtrutką na ekstremizm i populizm jest mocne społeczeństwo obywatelskie, edukacja medialna oraz oddolne inicjatywy obywatelskie.

Po drugie, polskie relacje z USA nie mogą być oparte na podporządkowaniu się Stanom Zjednoczonym i upokarzającym wizerunku „pupila nauczyciela” czy też „potencjalnego partnera do odciążenia od Unii Europejskiej”. Powinniśmy dążyć do partnerstwa, wzmacniając przy tym pozycję NATO i UE w polityce globalnej. Należy rozróżnić interesy (wspólne bezpieczeństwo, NATO) od ideologii (przyjmowanie amerykańskiej wizji świata). Możemy kupować amerykański sprzęt, nie kupując jednocześnie amerykańskiej diagnozy o „cywilizacyjnym wymazaniu”.

Po trzecie, w interesie Polski jest angażowanie się w kampanie i projekty, które przedstawiają UE jako przestrzeń wspólnoty i bezpieczeństwa dla jej obywateli. Ochrona zdrowia, prawa pracownicze, bezpieczeństwo socjalne i regulowane rynki nie są „socjalnym luksusem”, czy „lewacką ideologią”, ale fundamentem stabilności. W obliczu zagrożenia ze Wschodu, spójne i zaopiekowanie społeczeństwo jest trudniejsze do zdestabilizowania przez dezinformację oraz populistów niż sfrustrowane i podzielone społeczeństwo z ogromnymi nierównościami ekonomicznymi.

Po czwarte, niebezpiecznie [rośnie w Polsce poparcie dla Polexitu](#) – za członkostwem w UE opowiada się 69% Polaków – dla porównania w 2022 roku było ich 92%, a aż 25 % wyraża chęć opuszczenia Wspólnoty. W tej sytuacji polska klasa polityczna powinna natychmiast zmienić strategię komunikowania o UE i przekonać wyborców, że tylko pozostanie w Unii gwarantuje Polsce bezpieczną

przyszłość, a integracja europejska to najskuteczniejsze narzędzie ochrony polskich interesów. Tym bardziej, że według [badania pracowni Opinia24](#) ponad połowa badanych wskazała, iż Polska powinna przede wszystkim pielęgnować relacje z Unią Europejską. Dla porównania – 28% uznało, że to Stany Zjednoczone powinny być dla Warszawy kluczowym partnerem.



(Najwyższy) czas decyzji w sprawie Trybunału Konstytucyjnego

W ciągu ostatnich lat Trybunał Konstytucyjny z organu stojącego na straży ustawy zasadniczej stał się jednym z głównych obszarów erozji praworządności. Fundacja im. Stefana Batorego konsekwentnie dokumentowała ten proces – od analiz ustaw o Trybunale, przez monitoring orzecznictwa, po propozycje rozwiązań ustawowych mających na celu odbudowę konstytucyjnych standardów. Ten dorobek pokazuje jasno: kryzys Trybunału nie jest wyłącznie problemem prawnym, lecz systemowym i ustrojowym.

Instrumentalizacja Trybunału, wadliwa obsada sędziowska oraz brak skutecznych mechanizmów kontroli doprowadziły do utraty zaufania obywateli. Badania CBOS wskazują, że od 2015 roku Trybunał odnotowuje wzrost negatywnych ocen. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera oczekiwany na 18 grudnia 2025 wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE, sygn. C-448/23). Może on stać się nie tylko oceną przeszłych naruszeń w zakresie wyboru osób na już zajęte stanowiska czy wynikające z politycznych pobudek podważania prawa europejskiego, ale także punktem odniesienia dla działań naprawczych. Warunkiem jest jednak realna gotowość władz do przywracania standardów, a nie tylko ich deklaratywnego uznawania.

Po pierwsze, konieczne jest jak najszybsze, transparentne przeprowadzenie procesu wyboru kandydatów na sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez rząd i parlament, w oparciu o jasne kryteria i publiczną debatę.

Po drugie, należy instytucjonalnie wzmocnić monitoring funkcjonowania TK, wykorzystując dorobek organizacji pozarządowych i ekspertyzę prawną wypracowaną w ostatnich latach.

Po trzecie, Polska powinna aktywnie odnieść się do wyroku TSUE, traktując go jako impuls do systemowej reformy, a nie jedynie zewnętrzny nacisk.

Odbudowa Trybunału Konstytucyjnego nie będzie szybka ani politycznie bezkosztowa, ale dalsze trwanie w stanie zawieszenia oznacza utrwalenie chaosu prawnego. Wyrok TSUE z 18 grudnia nie rozwiąże problemów za nas – może jedynie wyznaczyć granice, w których państwo prawa albo zostanie realnie przywrócone, albo realnie pozbawione treści.



Proces legislacyjny na półmetku X kadencji. Między obietnicą jakości a presją tempa

Druga rocznica powołania obecnego rządu to dobry moment, by spojrzeć nie tylko na treść uchwalanych ustaw, lecz także na sposób ich stanowienia. Bilans pokazuje obraz niejednoznaczny: obok realnych postępów w zakresie transparentności pojawiły się również dobrze znane problemy, związane z pośpiechem i ograniczaniem konsultacji.

Pierwszy rok przyniósł wyraźne spowolnienie legislacyjne, drugi – gwałtowne przyspieszenie, w dużej mierze związane z pakietami deregulacyjnymi. Tempo prac rządu i Sejmu często utrudniało pogłębioną debatę, a znaczna część projektów trafiała do parlamentu bez konsultacji lub po bardzo krótkim ich przeprowadzeniu. Jednocześnie pojawiły się rozwiązania, które realnie podniosły jakość procesu, w szczególności konsultacje projektów poselskich oraz profesjonalne opinie w sprawie Oceny Skutków Regulacji, przygotowywane przez ekspertów Kancelarii Sejmu.

Jeśli te pozytywne zmiany mają stać się trwałym elementem systemu, konieczne są dalsze kroki.

Po pierwsze, należy ograniczyć stosowanie trybów nadzwyczajnych i skracanie procedur wyłącznie do sytuacji rzeczywiście wyjątkowych, tak aby standardem stał się czas na analizę i debatę.

Po drugie, konsultacje – zarówno rządowe, jak i poselskie – powinny realnie wpływać na treść projektów już przed pierwszym czytaniem, a nie pełnić wyłącznie funkcję formalną.

Po trzecie, opinie w sprawie OSR powinny być lepiej integrowane z pracami komisji sejmowych i traktowane jako punkt odniesienia przy podejmowaniu decyzji, a nie jedynie jako dokument towarzyszący.

Poprawa jakości legislacji nie zależy wyłącznie od regulaminów, lecz od gotowości władzy do respektowania ich postanowień i woli politycznej do włączania obywateli w procesy podejmowania decyzji, a nie do ustalania procedur pod bieżące potrzeby polityczne.

